

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Marty Rey-Radlińskiej z Zakładu Filologii Szwedzkiej Instytutu Filologii Germańskiej UJ, zatytułowanej „Ku poetyce staroislandzkiej formy prozatorskiej – *þattr*”

Praca doktorska Pani mgr Rey-Radlińskiej już na pierwszy rzut oka robi dobre wrażenie, jest ciekawa, dobrze napisana, ma przejrzystą budowę i posługuje się swobodnie bogatą interdyscyplinarną literaturą przedmiotu, także pochodzącą z ostatnich lat, wreszcie: czuje się, że została napisana przez Autorkę-pasjonatkę swego przedmiotu badań.

Zapewne jej tytuł, na szczęście opatrzony wyjaśnieniem, że chodzi o staroislandzką formę prozatorską, stał się zrozumiały dla większości uczestników obrony tej dysertacji dopiero po wysłuchaniu autoreferatu Kandydatki. Dla potrzeb recenzji śpieszę wyjaśnić na podstawie rozprawy P. Rey-Radlińskiej, że *þattr* po staroislandzku oznacza dosłownie „włókno w linie”, czyli coś w rodzaju wątku, a mianem tym określane są krótkie opowieści epickie prozą (czasem z wierszowanymi wstawkami), funkcjonujące najczęściej jako „wkładki” w obszerniejszych sagach. Jak wynika z dysertacji, nie ma zgody wśród uczonych, czy formy te tworzą osobny gatunek literacki, jak również czy od początku funkcjonowały one jako rodzaj przerywników w sagach, czy też funkcjonowały samodzielnie i jaka była ich funkcja wewnątrz sag.

Muszę od razu początku zaznaczyć, że jako germanistka-literaturoznawczyni, zajmująca się raczej nowszą literaturą niemieckojęzyczną, ewent. także XIX-wieczną literaturą norweską, nie roszczę sobie pretensji do kompetencji merytorycznej na badanym przez Panią mgr Rey-Radlińską obszarze, mogę tylko oceniać jej pracę z punktu widzenia poprawności filologicznej, literaturoznawczej i logicznej. Na wszystkich tych obszarach pracę oceniam wysoko, jakkolwiek zdarzają się w niej potknięcia językowe i logiczne.

Celem rozprawy, jak pisze na str. 14 Autorka, była „analiza poetyki *þættir* [...]w perspektywie komunikacji literackiej”, zaś w podsumowaniu na str. 221 podkreśla swoje nowatorstwo w zakresie analizy tekstów średniowiecznych w świetle współczesnej teorii tekstu i recepcji literackiej. Wydaje się, że taka autoprezentacja jest w pełni uzasadniona, gdyż Pani Rey-Radlińska konsekwentnie posługuje się pojęciami funkcji narracyjnych

Michała Głowińskiego, jak również stylów odbioru a także instrumentarium teorii komunikacji, literackiej i nieliterackiej, oraz recepcji. W stosunku do tych archaicznych tekstów średniowiecznych nauka posługiwała się dotąd metodami raczej tradycyjnymi, ponadto, jak wyjaśnia Autorka brak takich prac w języku polskim, zaś zagraniczne analizują zazwyczaj tylko jeden przykład gatunku (jeśli uznamy, że to jest gatunek; str. 15). Autorka zwraca także w innym miejscu uwagę, że dopiero niedawno rozwinęły się badania nad funkcją ludyczną utworów staroskandynawskich, która w wypadku *þattr* odgrywa dużą rolę, tak, że jak najbardziej uzasadnione wydają się także jej odwołania do Bachtina i karnawalicznej funkcji tej literatury.

Praca składa się z 11 rozdziałów (wliczając w to bibliografię i angielskie streszczenie), istotniejsze jednak jest, że można w niej wyodrębnić trzy zasadnicze części: ogólną, dotyczącą kontekstu historycznego, społecznego, kulturowego i literackiego oraz teoretycznego zaplecza pracy i prezentację założeń dysertacji (rozdz. 1-6, str. 7-102). We wstępie Autorka wprowadza nas w uniwersum kultury i literatury średniowiecznej Islandii, przeważnie oralnej, w lubiany przez współczesnego czytelnika, niekoniecznie literatury naukowej, tajemniczy świat sag staroskandynawskich. Po takim wzbudzeniu zainteresowania odbiorcy Autorka zarysowuje w rozdziale drugim cel pracy, w trzecim przedstawia szerszy kontekst historyczny, społeczny i kulturowy sag, w czwartym zaś prezentuje korpus swojej rozprawy. Rozdział piąty został poświęcony samemu „gatunkowi” *þattr*, szósty zaś omawia obszernie (str. 59-102) metodologię rozprawy oraz jej zaplecze teoretyczne, koncentrując się na takich problemach jak style odbioru, funkcje narracyjne według Głowińskiego, humor w literaturze staroskandynawskiej, problematyka prawdy a fikcji w sagach i *þættir*, konstrukcja typowego tekstu, podobieństwa z morfologią bajki w ujęciu Proppa i in.

Druga część, analityczna, poświęcona jest „studiom przypadków”, siedmiu wybranych przez Autorką narracjom (rozdz. 7, str. 103-220), które Pani mgr Rey-Radlińska bada wszechstronnie, starając się rzucić na nie światło z różnych punktów widzenia. Kandydatka podejmuje próbę zrekonstruowania poetyki *þattr*, rozpatrując każdorazowo takie elementy jak fabułę i budowę postaci, strukturę i fikcję narracyjną, a także kontekst historyczny. Udowadnia, że często mamy do czynienia z konglomeratem funkcji mimetycznej i parabolicznej i/lub mitycznej, a także miejscami groteskowej. Po tej części następuje zwięzłe, przekonujące podsumowanie (rozdział 8) i zaczyna się obszerny aneks, mający osobną wartość poznawczą i demonstrujący zdolności filologiczne a także translatorskie Autorki.

Chodzi mi o obszerny rozdział 9, „Apendyks” (str. 227-288), stanowiący podobnie jak badane przez Panią mgr Rey-Radlińska *þættir*, zarówno istotną część całości, poprzez umożliwienie czytelnikom zapoznania się z oryginałami, ale także w wykonaniu Autorki tłumaczeniami badanych tekstów, jak i pełniącymi samodzielną funkcję jako przekłady interesujących, częściowo także zabawnych krótkich form literackich, z którymi każdy czytelnik się zapewne chętnie zapozna. Kompozycja rozprawy jest zwarta i jak już pisałam przejrzysta, za ceną uważam też wartką, płynną segmentację pracy, którą zawdzięczamy podziałowi większości rozdziałów na krótkie, łatwe do całościowego objęcia uwagą, podrozdziały.

Wybór siedmiu opowieści jako przedmiotu badań został odpowiednio uzasadniony, przy czym Autorka nie ukrywa, że kierowała się m.in. opiniami swoich poprzedników, zrozumiałe jest, że chciała wybrać utwory jak najbardziej reprezentatywne i dające stosunkowo dużą ilość materiału do interpretacji. Jak wiele problemów przyczynia samo ustalenie korpusu, widzimy zarówno z jej uwag, że z dyskusyjna jest zarówno kwalifikacja takich tekstów jako *þattr* lub nie i tym samym sama ilość zachowanych tekstów, jak i kwestia, czy *þættir* to tylko wstawki w sagach, czy należy określać tym mianem również i samodzielne utwory. Istotny jest również fakt, że była to literatura w pierwszych wiekach swego istnienia przekazywana oralnie. Dopiero w w. XIII i XIV teksty te zostały spisane. Autorka opiera się na wyd. z 2011 zbiorze sag pt. *Morkinskinna* („Zmurszała skóra”, zapewne od materiału, na którym się zachowały, rękopis ok. r. 1275), jednak w niektórych wypadkach teksty tam zawarte są uszkodzone. W takich wypadkach mgr Rey-Radlińska sięgnęła po inny, nieco młodszy wybór sag wraz z *þættir. Flateyjarbók*. W swoich tłumaczeniach ze staroislandzkiego w apendyksie Autorka posiłkuje się nieco, jak widać choćby z okazjonalnych przypisów, wydaniem angielskim, jednak nawet przy tej pomocy to piękny wyczyn filologiczny skandynawistki, przetłumaczyć na polski, na ogół dobrą i zrozumiałą polszczyzną, siedem tekstów staroskandynawskich.

Rozprawa robi wrażenie bardzo samodzielnej, można prześledzić po kolei wszystkie etapy procesu badawczego, przy czym czytelnikowi towarzyszy uznanie dla kompetencji Autorki. Podoba mi się, że Pani Rey-Radlińska jest profesjonalną badaczką, mającą własne zdanie i umiejącą go bronić, np. na str. 80-81 wbrew zmasowanej krytyce współczesnej broni wartości pracy Michaiła Stieblina-Kamińskiego z r. 1971 dla badań tego rodzaju, zaś na str. 203 potrafi polemizować umiejętnie z badaczem Grzegorzem Bartusikiem w kwestii pochodzenia elementu groteskowego w *þattr*. Nie sposób nie zauważyć, że przy całej suwerenności badawczej Kandydatki prowadzi ją dyskretna pomocna ręka Promotora, dr. hab. Piotra de

Bończy Bukowskiego, który śledzi kierunek jej badań i stara się go w miarę potrzeby weryfikować., co wszak jest zadaniem dobrego opiekuna naukowego.

Pod względem koncepcyjnym i wykonania na poziomie większych całości treściowych pracę uważam za wzorową. Niestety, wiadomo, że "diabeł tkwi w szczególe" i tutaj muszę „zausterkować” szereg drobnych błędów redakcyjnych, które mogą częściowo czytelnikowi mało zorientowanemu w problematyce utrudnić właściwą lekturę. Doliczyłam się w tej pracy ponad 80 błędów „literówek” (litery przestawione, brak litery lub zbędna litera, pisanie razem czy osobno, wreszcie błędna końcówka przypadku gramatycznego). Oczywiście są to błędy wynikające przynajmniej w olbrzymiej większości ze zmęczenia i póki każdy czytelnik może je sobie sam sprostować, nie stanowi to większego problemu. Pretensje miałabym tylko w wypadku dwukrotnej pisowni przez „rz” zamiast przez „ż” (na str. 126 „zarządał”, zaś na str. 189 przypis 556 jest „porzyczyła”), a także błędów w cytatach łacińskich. Taki kwiatek jak „rex perfectum” (sic! - str. 117 i 119) wydaje mi się niedopuszczalny. Zastanawia też, czy w dalszej sekwencji miało być „rex justus”, czy „iudex justus”, skoro Autorka po polsku pisze „sędzia”. Również na pisownię nazwisk Autorka powinna zwrócić baczniejszą uwagę, badaczka anglosaska nazywa się Margaret Schlauch, a nie Schaluch (to literówka, ale w nazwisku istotna, str. 87), król Hunów to po polsku „Attyla” nie „Atylla” (str. 94), w tytule pracy Bachtina pojawia się konsekwentnie w przypisach i bibliografii „Rableais” zamiast „Rabelais”. Drobne (nieliczne) pomyłki w polszczyźnie tłumaczeń zaznaczyłam podobnie jak „literówki” w tekście pracy i na marginesach.

Szczególnie rażą mnie jednak błędy logiczne, zapewne wynikające także z chwili nieuwagi, ale świadczące o potraktowaniu odbiorcy bez należytej dbałości o szczegóły: np. na str. 117 Swein Widłobrody zostaje określony jako władca Norwegii, którym wprowadzie przez jakiś czas był, ale przede wszystkim był królem Danii i na różnicach między nim jako takim a królem Norwegii Haraldem Srogim opiera się m.in. konstrukcja odpowiedniego *þattr*. Motyw dwu rywalizujących ze sobą braci (Kain i Abel) jest nie tyle „chrześcijański” co „biblijny” (str. 173), na str. 197 dowiadujemy się dwukrotnie w dwu następujących niemalże po sobie zdaniach, że Halli powraca do Norwegii, a na str. 201 czytamy o „wyższości atakowanego nad atakowanym”. Na str. 210 to chyba pomyłka, że „dobra poezja zapewnia nieśmiertelność zarówno swojemu podmiotowi jak i autorowi”. Skoro autor przeciwstawiony jest postaci historycznej, o której mówi pieśń, to chodzi w pierwszym przypadku chyba o „przedmiot, obiekt”, a nie „podmiot”. Bibliografia pracy o tak dużej objętości powinna moim zdaniem mieć stanowczo wyodrębnioną literaturę prymarną i sekundarną.

Garść innych moich uwag redakcyjnych ma charakter nie tyle krytyczny, co polemiczny, gdyż Autorka pewnie opiera się tu w większości przypadków na czyimś przekładzie, niemniej wydaje mi się, że nie jest to wersja prawidłowa bądź odzwierciedlająca wiernie treść. I tak przy omawianiu w części teoretycznej Barthesa pojawiają się terminy „czytalny” i „pisalny” (str. 67-68), być może tak to brzmi w polskim przekładzie teoretyka francuskiego, ale po polski brzmi to fatalnie. Nie znalazłam słowa „czytalny” w internetowym Słowniku Języka Polskiego PWN (widziane 13.03.2017). Na str. 186 i w swoim przekładzie utworu Autorka posługuje się za przykładem tłumaczenia angielskiego tytułem „Sarkastyczny Halli”, nie wiem, co oznacza dokładnie słowo „Sneglu” po staroislandzku, ale z całego kontekstu opowieści wynika, że chodzi o „sprytnego Hall(i)ego”, sama Autorka określa protagonistę wielokrotnie w ten sposób. Halli to, jak sama pisze o tym słusznie, łotrzyk, sowizdrzał, chociaż literatura tego typu pojawia się w Europie nieco później, natomiast sarkastyczny to wg Słownika Języka Polskiego PWN „zjadliwy, złośliwy, ironiczny, szyderczy” (widziane 16.03.2017), tymczasem bohater przede wszystkim posługuje się drwiną i dowcipem, by samemu ująć z opresji czy też uzyskać jakąś korzyść. Wreszcie polemizowałabym z wykładnią Autorki, że słowa króla Haralda w opowieści o Arnórze, skaldzie jarłów: „Wartko komponuje ten mąż i nie wiem, gdzie to się skończy” są pochwałą (str. 218), gdyż Harald słucha z niepokojem pochwał skalda na temat swojego współregenta i młodego konkurenta i chyba raczej wyraz daje temu wyraz, obawiając się, co zostanie jeszcze powiedziane na korzyść tegoż, ale tego tekst rzeczywiście nie przesądza. Nieporozumieniem językowym wydaje mi się w zakończeniu określenie recepcji sag w Islandii dążącej do odzyskania niepodległości jako „nacjonalistycznej”, słowo „nacjonalistyczny” ma w języku polskim ciągle jeszcze wydźwięk pejoratywny, bardziej by tu chyba pasował przymiotnik „patriotyczny”(str. 224) albo forma opisowa.

Kilka drobnych całości przenieśliabym w pracy w inne miejsce, ale to też zaliczam jedynie do uwag polemicznych: tłumaczenie nazwy „Morkinskinna” pojawia się dopiero na str. 23, tymczasem jest o niej mowa już na str. 14 i tam powinno się to podać. Sądzę, że początkowe uwagi podrozdziału 7.4.2.1 o modelu bohaterów islandzkich w świetle sag, górujących nad władcami norweskimi czy też duńskimi (str. 172) mogłyby z powodzeniem znaleźć się w zakończeniu pracy, podobnie uwagi o wysokiej randze społecznej skalda z jednego z dalszych podrozdziałów, zaś akapit zakończenia ze strony 225 o doborze korpusu pracy stanowczo bym przenieśli do jednego z rozdziałów części pierwszej. Niemniej czytelnik nie jest w stanie odtworzyć sobie do każdego szczegółu drogi postępowania badawczego autora, tak, że biorę

pod uwagę, że Pani Rey-Radlińska mogła celowo umieścić te uwagi akurat w obranym przez siebie miejscu.

Ani moje uwagi krytyczne, ani tym bardziej te tylko polemiczne nie obniżają w sposób istotny wartości pracy. Sądzę jednak, że zanim rozprawa zostanie opublikowana, na co jednoznacznie zasługuje i z pewnością znajdzie zainteresowanych czytelników, wszystkie błędy językowe czy logiczne, a nawet i te literowe pomyłki, powinny zostać wyeliminowane.

Rozprawę Pani mgr Marty Rey-Radlińskiej cechuje innowacyjność tematyczna na gruncie polskim, a pod względem zastosowanej metodologii do badań nad tekstami średniowiecznymi nowatorstwo w ogóle, wzbogaca ona w sposób znaczący naszą wiedzę o literaturze skandynawskiego średniowiecza, a zwłaszcza tej jej części, jaką stanowią *þættir*. Autorka wykazała w niej, że zna zasady pracy naukowej i suwerennie panuje nad przedmiotem swojej pracy, a także że potrafi go przedstawić w sposób przekonujący, a nawet atrakcyjny. Biorąc powyższe pod uwagę z przyjemnością stwierdzam, że praca w pełni odpowiada wymogom stawianym przez Ustawę o Szkolnictwie Wyższym tego typu rozprawom i wnoszę o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Prof. zw. dr hab. Maria Kłańska

Kraków, dn. 18.03.2017 r.